

Templariusze w Simoradzu

Data publikacji: 2.05.2012 15:55

Nie wjechali do świątyni na koniach, nie mieli ze sobą mieczy. Ale i tak mieszkańcy Simoradza z zaciekawieniem patrzyli na długie, białe płaszcze z czerwonymi krzyżami, w które byli odziani rycerze i jedna dama. Rycerze przybyli do tutejszej parafii pw. św. Jakuba by opowiedzieć o swojej pracy.

□
Nie bez powodu rycerze pojawili się w simoradzkim kościele. To jedna z najstarszych budowli na Śląsku Cieszyńskim. Kiedy kościół został odnowiony, z prezbiterium zdjęto dwanaście warstw farby, pojawiły się pozostałości malowideł gotyckich i renesansowych. Unikalne malowane na ścianie epitafium herbowe. **Są również tzw. zacheuszki. To miejsca gdzie biskup w wiekach średnich konsekrował ten kościółek. Zacheuszki mają kształt krzyży, takich samych jakie są przypisane zakonowi Templariuszy. Dodatkowo, również jak i u nich, są one koloru czerwonego** – mówi proboszcz świątyni, ks. Stanisław Pindel. Wśród mieszkańców krążyła też legenda, że kościółek w Simoradzu, mógł w dawnych wiekach służyć jako komandora, w której mieszkał Templariusz. **Być może było to już po kasacie zakonu, to są wszystko przypuszczenia, nie ma żadnych źródeł na ten temat. Jediną dokumentacją to te pozostałe malowidła i udokumentowane daty sięgające czasów Templariuszy.** - dodaje proboszcz simoradzkiego kościoła.

Ta jednak legenda skłoniła - współczesnych już - Templariuszy do odwiedzin parafii. Czym w dzisiejszych czasach zajmuje się zakon? O tym mówi Krzysztof Kurzeja Wielki Przeor Generalny Zakonu Rycerzy Chrystusa i Świątyni Jerozolimskiej Templariuszy

Skoro Templariusze, skoro rycerze – to przeciętnemu człowiekowi kojarzy się z formacją wojskową

Takie są nasze źródła, ale nie jesteśmy formacją zmilitaryzowaną. To już są troszkę inne czasy – niestety.

Rok 1108 – wówczas datuje się początki zakonu.

Tak, wówczas dostaliśmy kwaterę w części pałacu królewskiego, króla Jerozolimy. Akurat w tym miejscu gdzie była świątynia Salomona. Stąd też nasza nazwa Templariusze – od łacińskiego *templum* – czyli świątynia. Zakon z różnymi perypetiami przetrwał do czasów współczesnych. W tej chwili funkcjonuje za zgodą władz kościelnych ale nie jako instytucja papieska.

W dawnych wiekach, jakie były cele zakonu?

Głównym charyzmatem zakonu była ochrona szlaków pątniczych. Grupa rycerzy złożyła śluby, że będzie pilnować drogi do Jerozolimy. Żeby pątnicy nie byli napadani przez miejscowych rabusiów. Idea się spodobała. Początkowo było dziewięciu rycerzy z pocztami. Szacuje się, że wówczas było to około 115 osób. W XIV wieku zakon liczył już kilkanaście tysięcy rycerzy, nie mówiąc już o ludziach, którzy byli na służbie zakonu.

W średniowieczu zakon był bardzo aktywny, później nastąpił jego regres.

Zakon na skutek swojej działalności, został potężną instytucją finansową. Największym dłużnikiem był król Francji. W dokumentach zapisana jest historia, że chcąc pożyczyć kolejne pieniądze od zakonu, którego siedziba mieściła się w Paryżu, Kapituła Generalna zażądała w zastaw klejnotów koronnych. W średniowieczu oznaczało to tyle, że król przekazuje w zastaw królestwo. Król aby te długi zostały mu anulowane, próbował wstąpić do zakonu. Zgodnie z regułą, zostało mu to odmówione, ponieważ był dłużnikiem. Wówczas król próbował oczernić zakon przed papieżem Benedyktem XI. On jednak mu nie uwierzył. Król oprowadził do otrucia papieża, a kolejnym papieżem wybrano jego kuzyna – Klemensa V. Od tego czasu datuje się również tzw. niewola awiniońska. Papiestwo wówczas

było pod wpływem króla Francji. 13 października 1307 roku wszyscy rycerze na terenie Królestwa Francji zostali aresztowani. To był piątek, stąd też pochodzi legenda o pechowym piątku 13-go. W innych krajach zakon przetrwał bez większych problemów, w Portugalii na przykład ostał przekształcony w Zakon Rycerzy Chrystusa. Przetwał w państwach włoskich. Templariusze mieli przywilej aby wjeżdżać do kościoła konno w pełnym uzbrojeniu.

Teraz takich praktyk już nie stosujecie.

Nie, nie. Aczkolwiek mamy dwa miecze, które używamy tylko do ceremonii, przykładowo podczas pasowania. To są proste, romańskie miecze. Nie wszystkie osoby wiedzą, że miecze na polu walki rycerzom służyły także do modlitwy przed walką. Rycerz wbijał miecz klingą do ziemi, wówczas powstawał krzyż, przed którym można było się pomodlić.

A dzisiejsi Templariusze?

Współcześnie mamy dwa tory działalności. Pierwszym jest ewangelizacja. Czyli jak to mamy zapisane w oficjalnych dokumentach – strzeżenie ścieżek wiary. Czasy są mocno zlaicyzowane, chcemy to w jakiś sposób zmienić. Wyjść do ludzi, pokazać uniwersalność Słowa Bożego, zaangażować świeckich. Druga droga, to działalność typowo charytatywna. Pomagamy dzieciakom z rodzin patologicznych, prowadzimy świetlice środowiskowe. Pomoc skierowana jest również dla uboższych rodzin, dla inwalidów. Fundujemy wózki inwalidzkie, udało się nam zakupić pionizator dla jednej z dziewczynek.

Charytatywna działalność zakonu wynika też z tego, że jesteśmy katolikami, którzy poważnie traktują nauczanie Kościoła. Kościół każe pomagać - więc to robimy.

To wszystko z datków?

Tak, wszystko z darowizn, częściowo też ze składek własnych. Poszukujemy ludzi dobrej woli, którzy chcą wesprzeć w ten sposób.

W Simoradzu przebywali Templariusze?

To wielce prawdopodobne. Zachowane w tutejszym kościele zacheuszki to sugerują. Ten kształt praktycznie nie jest spotykany w innych kościołach. Podobne, możemy zobaczyć m.in. w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła w Sobiszowicach, to dzielnica Gliwic.

Dawniej zbroja, dzisiaj jednak inna forma. Jednak czerwony krzyż to znak rozpoznawczy.

Tak, biały płaszcz i czerwony krzyż, to nas wyróżnia. Do tego dochodzą regalia. Nie używamy mundurów, aczkolwiek są one w planach. Siedzibą Zakonu Templariuszy są Katowice. Naszym protektorem duchowym jest prowincjał Franciszkanów w Panewnikach.

Dziękuję za rozmowę.

Więcej o Templariuszach dowiedzie się odwiedzając stronę www.nonnobis.eu